

166
33

Nr. akt

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 21 maja 1946r w Warszawie Wice prokurator
rejonu Ekspozytury w Warszawie Prokuratury Specjal-
nego Sądu Karnego w osobie J. Rudzińskiego
z udziałem protokółanta
przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Świadek po uprzedzeniu go o odpowiedzialności karnej za
fałszywe zeznanie i pouczeniu o treści art. 106 K.P.K. zeznał co
następuje:

Imię i nazwisko Lygmunt Micheliś.
Data urodzenia lub wiek 4.11.1890
Imiona rodziców Piek i Anna.
Miejsce zamieszkania ul. św. Józef. Plater 7 m 2.
Miejsce urodzenia Łowicz, pow. Międzyrzecz.
Wyznanie katolickie.
Zajęcie proboszcz parafii św. Józef w Łowiczu.
Stosunek do stron obcy.
Karalność niekarany.
Wykształcenie Uniwersytet w Dorpaciu wydz. teolog.

Przed wojną od 1921 r. byłem proboszczem parafii
św. Józef w Łowiczu. Kosciół nasz w Polsce działał
na podstawie ustawy Kościoła św. Józef. w Łowiczu.
politycznej z roku 1936. Po ogłoszeniu unii
kościelnej parafii zostały przyłączone przez gestapo
i osadzeni w więzieniu przy ul. Daniłowiczowskiej
aż do wstąpienia do więzienia 1939 r. Przewodniczą-
cym był w tym czasie Sturmführer Bonifer, oskarża-
jąc nas o wrogie ustosunkowanie się w Kościele do
władz okupacyjnych polskich, narodowości niemieckiej.
Zostaliśmy rozdzieleni w separacie, skazani na głodówkę
trwającą dwa do trzech dni. Zadano nam wnieść przy-
zwania się do zwanego przestępstwa i przy-
kazac zwolnienie. Jeśli podpiszę deklarację o przy-
należności do grupy Volkdeutsche. Co długo
dawali do celu mojej przynależności Bonifer w sprawie

dwóch gestapowców; starali się wymusić ode mnie podpis
wymagalniczo zapiczoną przed moim nosem, groząc
aresztowaniem i wygnaniem mojej rodziny. Po kilku
tygodniach zamieszano tych ludzi, a po II wojnie
Roku 1940 na skutek prześlęnienia więźniów skasowano
izolację. Dnia 2 maja 1940 z piętosiowym transportem
wraz z innymi duchownymi naszego Kościoła
zostaliśmy wysłani do obozu koncentracyjnego
w Oranienburgu. Wraz z nami zostali aresztowani
ks. August Loh, ks. Otton Lorenz, ks. Henryk
Wegener, ks. Robert Mitelman, ks. Edmund Bursche
- profesor Uniwersytetu Warszawskiego, przedtem
aresztowany jego brata ks. biskupa Juliusza Bur-
schego. Wraz z nami aresztowano ks. Waldemara
Golobka, sekretarza parafialnego Ryszarda
Golobka ^{ks. Koźmianik} i 2 spośród wyśiących do Oranienburga
ks. biskup Bursche, ks. prof. Bursche (został zabi-
czony kijami przez gestapowców), ks. Mitelman,
ks. Loh i ks. Koźmianik zmarli po wyprowadzeniu
a więzieniu a wygnaniu; nie udało im się wyjechać
do Oranienburga.

Jeśli chodzi o pobawienie wolności należący wy-
mieni i jeden Alfred Bursche, członek Goli-
giemu Kościelnego, zatrzymanego razem z nami
w październiku 1939 r.; zmarł on w Guern,
wraz z Teodora Burschego, a aresztowanego
w tym samym czasie. Była to represja
w stosunku do całej rodziny Bursche'ów za
sątkową działalność "antynazistowską" biskupa
Burschego. Było to zastosowanie zasady
odpowiedzialności zbiorowej, bożem im samym

personalnie nie nie zaprzeczano.

Podczas naszej nieobecności parafie pozbawiono
wszystkich duchowych ~~na pośrednictwem~~ i pod
prezją aprowadzonych mniichkich pastorów ustrawiono
samowolę i groźbę przerwania parafian na strony
niemieckie. Na początku 1911 r. na podstawie
rozporządzenia władz okupacyjnych zagarnięto wszyst-
kie kościoły, plebanie i domy parafialne, oddając
je we władanie i użytkowanie specjalnie stworzonym
parafian ewangelickim - niemieckim. W ten sposób
powstały dwie parafie ewangelicko anglik. jedna
gromadząca ludność polską, druga niemiecką.
Pierwsza istniała na podstawie przepisów polskich;
niemieckich przepisów nie uznawali - co jest nie-
godnie z prawem - i Ładali, obywateli tej parafii
zalegalizowali występując z odpowiednim wnioskiem
do władz niemieckich; jedyną polską parafia
nie miała ani we to zgodzić, uważając, że istnieje
legalnie. Stworzenie osobnej parafii niemieckiej
było przewidziane prawem. Również przewidziane
obowiązującym przepisom prawnym było zasa-
dnie odberanie przez magistrat, bezwzględnie
z ustawą Kościoła Ewang. Angl. w Polsce każdy
występujący z Kościoła braci antykatolickimi
prawa do tego magistratu.

Jednocześnie bezprawnie wzięte do ręki
kawałki obręły na rzecz parafii ewang.
niemieckiej części aktów dobroczynności

publioznej (zabrano dwa wiksze, a zostawiono dwa
male). Po przeprowadzeniu 2 eurowicis, badanych
pod zarządem Gminy ewang. zabrano wszystkie rekty
na mennickie dacie. Kosztyły do władze dystryktu
warszawskiego. Wykazano dacie, ni nowsze nawet
po mennicku, o ile ktokolwiek z dalszej rodziny
był (Volldeutschem). Gnia po przeprowadzeniu
tej selekcji, w 1942 r. wyznaczono z eurowicis
wszystkie adwose dacie, pozostawiac jedynie
chore: miorozwiazane; dacie te, poprzednio
nazwane za polski, skierowano do Niemiec
celem agiermiazowania.

Dozrytki te zarzadzania wydawane byly
przez gubernatora dystryktu warszawskiego: pedp
zysane przez odpowiednich referentow dystryktu.
Te sprawy temi jakimi dokladnie oznaczony
gdyz - na skutek starani mojej rodziny - zosta
tem zwolniony z Oramenburga w koncu 1940 r.
i po powroci do Warszawy byltem bezpośrednim
Mrosowikiem zakladu dobroczynnych war-
szawskiej terapii.

Na skutek wyzej wymienionych zarzadani
mennickich Kosciol ewang. ang. byl
pozbawiony moznosci prawnego dzialania,
wszelkich wteda koscielnych (ni byl o biskupa
ani konszatoza, ani synodu, ani seniorow)
gdzy w 1940 r. wszystkie te władze zostaly
wznieszone rozporzadzaniem gubernatora Franka

przegląd istnienia Kościoła uzależniono od starania
o legalizację w śladzie niemieckich - na co nie
chcieliśmy się zgodzić - o czym już wspominałem.
Tymczasem zabrani Kościoła ulegalizowano
parafialnym odprawianiem nabożeństwa tak, że
w całym dystrykcie warszawskim jedynie
w Warszawie odprawialiśmy nabożeństwa
w języku polskim; to w Kościele refer-
owanym nie widziano.

Szpital Ewangelicki znalazł się na gra-
nicy ghetta, znajdował się pod komendą niemiecką
zawładniętą przez Volkspolizei Hubera. W 1943 w ramach
dystryktu nakazano ewakuację szpitala do pre-
wizji 24 godzin. W tym przypadku nie miało to zastę-
pczo. Rozważano się do całkowitego zniszczenia
szpitala. W toku akcji likwidacji ghetta
szpital, w którym znajdowało się jeszcze wiele
maszyn: przyrządów lekarskich - został
wysadzony w powietrze przez władze niemieckie.
Książka „za pośrednictwem” „po wprowadzeniu”. Opisano „K. Rozumicki”

Strop. *[Signature]*

i